Nr. 125. We Lwowie sobota dnia 15 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 15 marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos poseł Schachinger i wskazał na konieczność religijnego wychowania młodzieży katolickiej. Polemizuje w długim wywodzie z p. Eisenkolbem, nazywając jego przemówienie niesłusznem mięszaniem się nie katolika do spraw katolickich. Mowca protestuje dalej przeciwko temu, że w austrjackim parlamencie mówi się dwuznacznie o świetnej przyszłości, oczekującej Niemcy pod wodzą Hohenzollernów. Należy stanowczo zaprotestować przeciwko temu, aby od Austrjaków domagano się, by obcemu domowi panującemu w Niemczech okazywali tę samą cześć i miłość, jaką winni oddawać i żywią dla domu Habsburgów. (Oklaski).

Mowa p. Rottera.

Następny mowca, p. Rotter omawia stosunki, w jakich znajduje się akademja umiejętności w Krakowie. Wyraża zadowolenie, że dotację dla tej akademji podwyższono od roku 1903 o 10.000 koron, ponieważ część tego podwyższenia może być używana na cele produktywne. Ta dotacja okaże się również jeszcze niedostateczną. Mowca żali się na to, ze w budżecie oświaty nie ma odpowiednich środków na poparcie rozwoju szkół wyższych. Brak częstokroć budynków na pomieszczenie zakładów uniwersyteckich; z tego powodu muszą być wynajmowane budynki prywatne.

Z powodu braku środków finansowych cierpi powaga naukowa państwa wobec zagranicy. Tak n. p. Austrja musiała z powodów finansowych zrzec się współudziału w międzynarodowem wydawnictwie „Bibliografji nauk przyrodniczych“.

Zarząd finansowy nie zważa na to, że rozwój szkół wyższych nie tylko wychodzi na korzyść idealnym celom nauki i wiedzy, ale też jest ważnym czynnikiem dobrobytu materjalnego. Dla nauki i wiedzy zarząd finansów państwowych zbyt mało przeznacza, ale jeśli chodzi o to, by zdobycze naukowe wyzyskać dla celów finansowych, wtedy zarząd ów idzie na czele.

Mowca spodziewa się, że minister oświaty z pewnością wszystko uczyni, aby stawić skuteczny opór min. skarbu.

Następnie omawia p. Rotter obszernie sprawy krakowskich zakładów naukowych, domaga się reformy nauk humanistycznych w szkołach średnich. W Niemczech poczyniono już kroki w tej mierze, żeby także abiturjenci owych szkół średnich, w których nie ma nauki greki, byli dopuszczeni do uniwersytetu. Austrja we wielu sprawach idzie za przykładem Niemiec, mowca więc życzy sobie, by i w tej sprawie to uczyniła.

Poseł Rotter przedłożył w końcu swego przemówienia szereg życzeń, dotyczących uniwersytetu w Krakowie i tak domagał się budowy kliniki położniczej, założenia kliniki psychopatycznej i chorób nerwowych, budowy zakładu rolniczego i stacji doświadczalnej rolniczej, studium weterynaryjnego, uzupełnienia instytutu badań naukowych, co się tyczy badań chorób zakaźnych, budowy instytutu hygieny, oraz lepszego pomieszczenia kilku innych zakładów.

Mowa ministra oświaty p. Hartla.

Minister Hartel oświadcza, że uznaje usprawiedliwione skargi na niedostateczne środki finansowe na cele naukowe, jednakże, aby wszystkim życzeniom zadość uczynić, trzebaby na to 40 miljonów koron, a na taką sumę żaden minister skarbu się nie zgodzi.

Minister nie wierzy w skuteczność zaleconego środka wywarcia nacisku na ministra skarbu. Najlepiej byłoby powiększyć dochody, ale i w tej kwestji nie łatwo osiągnąć porozumienie. Należy jednak przyznać, że mimo ograniczonych środków w rzeczywistości pod wielu względami zrobiono w ostatnich latach bardzo znaczne postępy, choć z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że w niejednym jeszcze kierunku jesteśmy zacofani.

Mowca wita z wdzięcznością i uznaniem myśl, aby na podstawie ogólnej amortyzacji wykonano równocześnie szereg potrzebnych budowli dla zakładów naukowych i sądzi, że uda się dla tej myśli pozyskać także ministra skarbu. Mowca ubolewa jednak, że właśnie w Austrji osądza się zbyt surowo i niesprawiedliwie działalność zarządu oświaty, którą zagranica ocenia o wiele bezstronniej.

Minister polemizuje z posłem Rotterem i odpiera twierdzenie, jakoby Austrja z przyczyn finansowych wycofała się z wydawnictwa bibljografji nauk przyrodniczych. Stwierdza, że Austrja uznając zasady tak wspaniałego przedsiębiorstwa bierze w niem udział. Mowca w odpowiedzi tym, którzy tak wiele krytykują, przypomina, że właśnie z Austrji wyszła myśl połączenia wszystkich akademij naukowych w jeden wielki związek, aby sprawy naukowe załatwiać „*viribus unitis*.“

Z jednej strony przedstawiono mię — mówił dr. Hartel — jako reprezentanta szkodliwego jezuityzmu, z drugiej zaś strony spotkał mię zarzut, że należę do niebezpiecznych wolnomularzy. Nie jest to wprawdzie wygodnie znajdować się między dwoma „puferami“, ale mowca sądzi, że żaden minister, który chce być objektywny, nie dozna lepszego losu.

W dalszym ciągu swoich wywodów dr. Hartel reaguje także na dwie wniesione interpelacje, z których jedna tyczy się wystąpienia prof. insbruckiego Warmunda. Zdaniem ministra, prof. Warmund w ostatniej swej mowie nie naruszył wprawdzie zasad religji katolickiej, lecz wystąpił przeciw rozmaitym przedstawicielom tej religji i politycznemu ich kierunkowi.

Minister oświadcza, że jest stanowczo przeciwny nadużywaniu katedr naukowych dla demonstracyj, albo mów politycznych (oklaski) i obawia się, że właśnie ta mowa należy do kategorji podobnych występów. Sądzi atoli, że nie ma powodu do wydawania przepisu przeciw takiemu nadużywaniu katedry, albowiem jest to rzeczą profesorów, utrzymywać na uniwersytecie spokój i dyscyplinę, gdyż oni są za to odpowiedzialni.

Co się tyczy egzort świątecznych, to zaprowadzono je w Austrji jeszcze przed rokiem 1849, w roku zaś 1870 na podstawie roporządzenia uregulowano sprawę ćwiczeń religijnych, jak spowiedzi i t. p., rozporządzenie to jednak ani nie ograniczyło egzort, ani ich zakazało. W roku 1899 wydano do wszystkich rad szkolnych krajowych polecenie, aby występowały przeciw przeciążaniu niektórych zakładów nadmiarem kazań i t. p. Przymus wykonywania tych ćwiczeń religijnych nie istnieje.

Minister podnosi, że wobec katolików nie postępuje się wcale inaczej, ani nie czyni się nic innego, jak to, czego się pozwala także żydom i protestantom, a mianowicie, aby swoje praktyki religijne wykonywali w sposób taki, jaki sami uważają za stosowny. (Żywe oklaski). Co prawda, podnoszono co do egzort życzenia dalej idące, ale zarząd oświaty ich nie uwzględnił.

Minister polemizuje następnie z p. Eisenkolbem, który skarżył się na rzekome prześladowania protestantów i duchownych protestanckich. Mowca oświadcza, że jeśli w jakimś konkretnym wypadku ustawa została naruszoną, to chętnie za to będzie odpowiadał, ale nie jest w stanie zmieniać ustaw obowiązujących. Tam, gdzie protestantom chodzi istotnie tylko o zaspokojenie swych potrzeb religijnych, z pewnością nikt im w tem przeszkadzać nie będzie, ale trzeba uwzględnić, że w niejednym wypadku niestety ruch przechodzenia z katolicyzmu na protestantyzm nie jest wolny od tendencyj politycznych, co zresztą jawnie przyznali ci sami, którzy się skarżą. (Głosy: bardzo dobrze!)

Zarzutem p. Romańczuka o rzekomej gospodarce protekcyjnej i niesprawiedliwości panującej w ministerstwie oświaty, mowca nie czuje się wcale dotkniętym. Przy powoływaniu urzędników do ministerstwa nigdy w pierwszej linji nie pytano o ich narodowość. Minister stara się zawsze wyszukiwać jak najdzielniejszych urzędników. Nieprawdziwem jest zresztą twierdzenie, jakoby w ministerstwie oświaty nie było żadnego Rusina.

Właśnie w ostatnich czasach powołano trzech Rusinów do służby kancelaryjnej. Mamy również w ministerstwie jednego profesora narodowości ruskiej, który niestety od dłuższego czasu jest ciężko chory i nie może nam swych cennych rad udzielać; zresztą jest w ministerstwie wielu urzędników, którzy zupełnie dobrze językiem ruskim władają.

Minister zapewnia, że tak samo jak dawniej i dziś jest zawsze gotów powoływać do do ministerstwa urzędników narodowości ruskiej, zastrzega się jednak przeciwko twierdzeniu, jakoby powoływanie urzędników pewnej narodowości miało na celu stwarzać w ministerstwie zastępców spraw pewnego narodu. Co do zarzutu protekcji przy obsadzaniu posad nauczycieli w szkołach średnich i na uniwersytetach, to władza ministra jest ograniczona i polega na propozycjach dyrektorów, rad szkolnych krajowych i wydziałów uniwersyteckich. Minister oświadcza, że zbada chętnie każdy fakt konkretny, podany mu do wiadomości, odpiera jednak z całą stanowczością wszelkie tego rodzaju ryczałtowe podejrzenia. (Oklaski).

Mowa p. ks. Władowskiego.

Po ministrze oświaty przemawiał poseł ks. Władowski. Mowca domaga się religijnego wychowania młodzieży i zaprowadzenia egzaminu z religji przy maturze. Albo — powiada — należy maturę zupełnie znieść, ale jeżeli jest, to powinna być egzaminem z wszystkich przedmiotów.

Następnie omawia obszernie położenie duszpasterzy i kleru, żąda większego uwzględniania życzeń stanu duchownego, domaga się zmiany ustawy o patronacie, gdyż szczególnie tam, gdzie rządowi przysługuje prawo prezenty, objawiają się wielkie braki. Jeżeli chodzi o cele katolickie, rząd jest bardzo oszczędny, a natomiast dla protestanckich pastorów, którzy przybywają z Niemiec i szerzą tu swoje hasła *Los von Rom* itp., jest dosyć pieniędzy.

Mowa referenta p. Starzyńskiego.

Po faktycznem sprostowaniu p. Romańczuka, który wobec twierdzenia ministra oświaty zaprzecza, jakoby profesor narodowości ruskiej zajęty był w ministerstwie oświaty, — zabrał głos sprawozdawca p. Starzyński.

Mowca przyłącza się do zarzutów w spra-

wie wyznaczenia zbyt małej sumy w budżecie na cele kulturalne.

Należy się spodziewać — powiada, — że w tej sprawie, w której wotum izby jest jednomyślne, a także i minister oświaty do niego się przyłączył, nastąpi wkrótce polepszenie.

Co się tyczy rzekomej gospodarki protekcyjnej w ministerstwie oświaty, mowcy nic o tem nie wiadomo, a w danym wypadku z pewnością z całą siłą by przeciw temu się zwrócił. Następnie polemizuje z p. Eisenkolbem, który nie jest zadowolony z polityki wyznaniowej ministra, bo rząd nie chce przyczynić się do tego, aby protestantyzm stał się w Austrji wszechwładnym i panującym. P. Eisenkolb jest w sprzeczności z ogromną większością tej izby, tak, że wszystko to co Eisenkolb w izbie zarzucał ministrowi, jest właśnie ze strony większości izby poczytane ministrowi za zasługę. (Oklaski u Polaków).

Reforma ustawodawstwa małżeńskiego należy do zakresu ministra sprawiedliwości, a więc do dyskusji nad dotyczącym działem budżetu. O prześladowaniu protestantów, naturalnie nie może być mowy. Co się tyczy wywodów p. Romańczuka referent zastrzega się przeciw temu, jakoby sprawozdania galicyjskiej rady szkolnej były tendencyjne. Ta władza krajowa cieszy się powszechnem zaufaniem.

Podział Galicji pod względem administracyjnym i politycznym na dwie połowy jest niemożliwy, ponieważ Galicja jak każda inna prowincja ma znaczenie prawno-państwowe. Z podobnym projektem nosił się ongiś minister Bach, mowca zaś nie sądzi, by p. Romańczuk i Rusini pragnęli powrotu ery bachowskiej. (Oklaski u Polaków).

Co się tyczy twierdzenia, że ruskie szkoły ludowe są głównie jednoklasowe, a polskie wieloklasowe, to znowu i co do tego musi odeprzeć zarzuty, jako niesłuszne. Szkoły więcejklasowe są po miastach, a w żadnem mieście Rusini nie stanowią większości, dlatego język polski jest wykładowy. Nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby zaprowadzenie nauki języka polskiego, jako obowiązkowego w szkołach ruskich, było przeciwne ustawie, a przecież we wielu szkołach polskich zaprowadzony jest język ruski jako obowiązkowy.

Głosowanie.

Następnie przyjęła Izba tytuł „zarząd centralny“, a po krótkiej dyskusji i etat wyznaniowy, poczem przystąpiono do obrad nad działem „szkoły wyższe.“

Szkoły wyższe.

Referent p. Starzyński poleca tę pozycję do przyjęcia.

O politechnikę czeską w Bernie.

P. Berger (Wszechniemiec) żąda wyłączenia z tego działu politechniki czeskiej w Bernie. Wniosek ten 122 głosami przeciw 32 odrzucono. Za wnioskiem głosowali Wszechniemcy, członkowie niemieckiego stronnictwa postępowego i ludowego.

Żądania Czechów.

Poseł Fiedler omawia życzenia Czechów na polu oświaty w ogóle, a w szczególności co do szkół wyższych; oświadcza, że Czesi zawsze będą wdzięczni państwu, jeżeli zaspokoi kulturne potrzeby ich narodu.

Na tem o 7 wieczorem posiedzenie zamknięto, następne w poniedziałek o 3 popołudniu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 15 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy o dochodach emerytalnych katolickich duszpasterzy zajętych przy zakładach publicznych, oraz duchownych-urzędników przy katolickich ordynarjatach, konsystorzach i biskupich urzedach; — dalej sankcję ustawy w sprawie zmiany §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej, wreszcie rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie sędziowskiej służby przygotowawczej.

Autonomiczna taryfa celna.

Wiedeń 15 marca. W najbliższych dniach zbierze się tu na posiedzenie komisja polityczno-handlowa rady rolniczej, celem narady nad autonomiczną taryfą celną. Rząd przedłożył komisji projekt węgierski w sprawie taryf agrarnych.

Ochrona polskiego handlu.

Wiedeń 15 marca. Do *N. W. Tagbattu* telegrafują z Poznania, iż powstało tam Towarzystwo dla ochrony polskiego handlu i przemysłu. Do Towarzystwa przystąpiło przeszło 400 firm, z Księstwa poznańskiego, Królestwa i Galicji.

Budżet ministerstwa wojny.

Wiedeń 15 marca. Ministerstwo wojny opracowało już budżet na rok 1903 i przesłało obu ministrom skarbu.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 15 marca. Olbrzymie wrażenie wywołała w prasie tutejszej wiadomość, że gen. Delarey wypuścił wziętego do niewoli lorda Methuena na wolność.

Pierwszy *Times* wyraża się z jak największem uznaniem o rycerskiem postępowaniu Delareya.

Daily Telegraph i *Daily Mail* powiadają, że Anglja nie może pozostać w tyle i powinna uwolnić transporty rannych Boerów i generałów boerskich, wziętych do niewoli i przestać uważać Boerów za rozbójników i podpalaczy.

Usposobienie, jakie żywiono tu do Boerów, zupełnie się zmieniło z powodu rycerskiego prowadzenia przez nich wojny.

Londyn 15 marca. Marszałek polny lord Wolseley udaje się jutro w sprawie prywatnej do Kolonji przylądkowej.

Londyn 15 marca. Dzienniki wieczorne donoszą, że 12 odbyła się potyczka między Anglikam a Boerami. Boerzy ponieśli nieznaczne straty i udało się im przedrzeć przez linję blokową Anglików.

Śmierć C Rhodesa.

Berlin 15 marca. W tutejszych kołach finansowych kursuje wiadomość o śmierci Cecyla Rhodesa.

Londyn 15 marca. Dzienniki tutejsze notują pogłoskę o śmierci Rhodesa.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 15 marca. Parlament niemiecki po ukończeniu trzeciego czytania budżetu odroczył się do 15 kwietnia.

Dymisja ministra honwedów.

Wiedeń 15 marca. Dymisja ministra honwedów br. Fejervarego zdaje się być nieuniknioną. Cesarz dymisji jego dotychczas jeszcze nie przyjął, ale ją przyjmie. Przyczyną dymisji są powody czysto osobistej natury, a mianowicie br. Fejervary nie chce z p. Horanszkym zasiadać w jednym gabinecie.

Sytuacja w Hiszpanji.

Madryt 15 marca. Sytuacja jest niezmieniona. Królowa regentka konferowała wczoraj z przywódcami stronnictw.

Stan zdrowia p. Szella.

Budapeszt 15 marca. Prezes gabinetu Szell poddał się wczoraj po południu powtórnej operacji, która się w zupełności powiodła. Szell czuje się dobrze i pełni swe czynności urzędowe w domu, którego przez kilka dni nie będzie mógł opuścić.

Aresztowanie anarchistów.

Cormons 15 marca. Policja aresztowała tu pięciu niebezpiecznych anarchistów. Znaleziono u nich liczne proklamacje.

Tryjest 15 marca. W sprawie aresztowanego podczas ostatnich zajść niejakiego Józefa Gutavechia, który od 6 lat mieszka w Tryjeście, doniosła władza miejscowa z Forti, miejsca jego urodzenia, że Gutavechia był za współudział w morderstwie skazany na 3 lata więzienia, a następnie przez sąd wojskowy w Wenecji za niesubordynację na 10 lat. Władze włoskie przedstawiły go jako niebezpiecznego anarchistę. Odstawiono go do granicy.

Tow naftowe „Potok“.

Kraków 15 marca. Zarząd galicyjskiego Towarzystwa naftowego „Potok“, odbył wczoraj posiedzenie, na którem na wniosek dra Augusta Raczyńskiego uchwalono zbudować własną rafinerję nafty. Okazało się to niezbędnem, gdyż Towarzystwo ma wielkie zapasy surowej ropy, a w dniach ostatnich w szybie 19 ropa znowu niespodzianie z wielką siłą wybuchła. Zarząd upoważnił pana Raczyńskiego do uczynienia potrzebnych dla budowy rafinerji przygotowań.

Z izby sądowej.

Kraków 15 marca. Rozprawa o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego przeciw Jędrzejowi Ciurze i 7 współobwinionym parobkom z Uszwi, zakończyła się wczoraj popołudniu. Obwinieni stali pod zarzutem ciężkiego pobicia Jędrzeja Rabiasza, oraz gwałtu publicznego na osobach żandarma Mikołaja Iskowa i wójta Walentego Bartysa, których lekko pokaleczyli. Jędrzej Ciura i Wojciech Musiał otrzymali po roku ciężkiego więzienia, inni obwinieni skazani zostali na 2 do 8 miesięcy.

Echo afery pojedynkowej.

Wiedeń 13 marca. Adwokat dr. Offenheim, który, jak wiadomo, wyzwał na pojedynek burmistrza m. Wiednia dra Luegera i wiceburmistrza dra Neumayera, został skazany za to na miesiąc więzienia. Przeciw wyrokowi temu wniósł dr. Offenheim odwołanie. Trybunał kasacyjny, który rozpatrywał tę sprawę, zatwierdził wyrok, a generalny prokurator w mowie swej podniósł, że stosunki wojskowe p. Offenheima sądu cywilnego wcale nic nie obchodzą.

Wiedeń 15 marca. Cesarz przedłużył swój pobyt w Budapeszcie do końca przyszłego tygodnia.

Wiedeń 15 marca. W tutejszym związku przemysłowców austrjackich zawiązała się fachowa grupa przedsiębiorców budowy. Minister kolei dr. Wittek zawiadomiony o tem, w liście, wystosowanym do związku, wyraził swoje zadowolenie z powodu zawiązania się tej grupy i zapewnił, że w każdym wypadku będzie zasięgał u niej zdania i informacyj.

Wiedeń 15 marca. *W. Ztg.* ogłasza: Arcyksiężna Marja Krystyna, małżonka arcyks. Piotra Ferdynanda, powiła syna wczoraj o g. 4 popoł. w Lincu.

Zagrzeb 15 marca. Wczoraj zdarzył się tu po raz pierwszy wypadek, iż dwóch rezerwistów zameldowało się po chorwacku. Obu aresztowano.

Petersburg 15 marca. Dramaturg Aleksander Suchowo Kobylin i Maksym Gorkij zostali mianowani członkami akademji umiejętności.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 15 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W sali ratuszowej, od godziny 5 6 popołudniu, dr. L German: „O Weselu Wyspiańskiego“. — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny 7 , — 8½ wieczorem, prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Zarys psychologji (uczucia logiczne, uczucia wartości)“.

Teatr miejski: „Manon“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (15): Longina męcz. — Długomira. — (2): Fteodota. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 58.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 8° R. Pogoda. Wiatr mroźny.

Nadanie stypendjum. Z fundacji Agenora hr. Gołuchowskiego, nadał wydział krajowy stypendjum w kwocie 400 koron na bieżący rok szkolny Wilhelmowi Józefowi Hofmoklowi, słuchaczowi II roku prawa na uniwersytecie lwowskim.

Kolej Chabówka-Zakopane. Walne zgromadzenie tow. akcyjnego „Kolej żelazna Chabówka Zakopane“, odbędzie się dnia 5 kwietnia rb. o godzinie 11 rano w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie. Na porządku dziennym: budowa odnogi kolejowej ze stacji Nowy Targ do granicy węgierskiej ku Królewianom (Kralowan) emisja nowych akcyj zakładowych towarzystwa, celem uzyskania funduszów na budowę tej odnogi; upoważnienie rady zawiadowczej do przedsięwzięcia odpowiednich kroków, celem przeprowadzenia tej budowy.

Spółka wydawnicza: „Ruch katolicki“. Na walnem zgromadzeniu członków tej spółki, odbytem dnia 15 lutego rb., uchwalono jej rozwiązanie i likwidację. Likwidatorami wybrano pp.: dra Aleksandra Schiera i Leszka Wiśniowskiego.

„Bank ludowy i związkowy“. Na walnem zgromadzeniu członków „Banku ludowego i związkowego“, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, uchwalono rozwiązanie i likwidację

tego stowarzyszenia i wybrano likwidatorami pp.: dra Bernarda Witrlina i Wilhelma Goldhammera.

Z powodu zawieji śnieżnej, wstrzymano ruch ogólny na linji kolei lokalnej Nowy Łupków-Cisna, aż do odwołania.

Uboczny interes. Pani Elka Berlstein szynkarka przy ulicy Zielonej l. 69, prócz sprzedaży wódki i piwa trudni się i tem, że furmanom wiozącym do miasta drzewo, pożycza naczynia do pojenia koni za wynagrodzeniem jednego sągowego polana od każdej pary napojonych koni. Jakie rozmiary osiągnął ten interes, dość powiedzieć, że jednemu tylko dzierżawcy dóbr Dawidów, Józefowi Schoberowi, w ciągu ostatnich dni 14 ukradli furmani drzewa na 400 koron i złożyli je w komórce pani Elki. Obecnie na skargę poszkodowanych wglądnęła w sprawę tę policja i położyła kres drzewnemu interesowi.

Pojedynek dzieci. Z Brzeżan donoszą do jednego z pism popołudniowych o następującym fakcie: Dwaj uczniowie drugiej klasy tamtejszego gimnazjum zakochali się w jednej paniencе i wyzwali się na rewolwery. Z odległości 10 kroków wypalili do siebie z broni nabitej prochem i ostrymi kamyczkami. Strzały były fatalne. Jeden malec jest ranny śmiertelnie (ma silnie uszkodzoną klatkę piersiową), drugi lekko.

Z Poznania telegrafują: Kleryk Gierladzki wydalony został po dokonanej u niego rewizji, z seminarjum. Arcybiskup zakazał klerykom czytania *Gońca wielkopolskiego.*

Wielkiej doniosłości okólnik wydał w tych dniach ks. biskup wileński Zwierowicz do księży swojej djecezji. Chodzi w nim o ograniczenie, a dalej o wstrzymanie, o ile możności, wstępu dzieci katolickich do szkół cerkiewnych (t. zw. szkół „gramotnosti", elementarnych), będących pod opieką prawosławnego duchowieństwa. W tym celu ks. biskup wyjaśnia działalność i zadanie szkół powyższych, a opierając się na słowach towarzysza nadprokuratora synodu, Sabiera, wskazuje dowodnie, że jednem z głównych ich zadań jest umocnienie i szerzenie prawosławia. Istotnie, wykładu religji katolickiej w szkołach tych niema; tymczasem ci z kończących szkołę, którzy stopnia z religji nie mają, nie otrzymują świadectwa z ukończenia szkoły, co pozbawia ich rozmaitych praw i przywilejów. Jest to, jak widzimy, już wprost przymus do uczęszczania na wykłady religji prawosławnej. Zwracając na to wszystko uwagę, ks. biskup Zwierowicz zabrania rodzicom katolickim posyłania dzieci do szkół cerkiewnych i „gramotnosti", a na księży wkłada obowiązek odpowiedniego oddziaływania na parafjan.

Jak okólnik powyższy przyjęty będzie przez władze, niewiadomo, ale ks. biskup Zwierowicz postąpił tak, jak mu obowiązek kapłana katolika nakazywał.

Ceny jazdy do Ameryki. Tow. północnoniemieckiegr Lloyda, podwyższyło cenę jazdy do Nowego Jorku o 10 marek. Podróż okrętem do Nowego Jorku, kosztuje obecnie 170, względnie 160 marek.

Przeciw okrucieństwom angielskim. Przeciw traceniu pojmanych dowódców boerskich, ogłosiło 16 profesorów uniwersytetu w Oxfordzie protest, w którym podnoszą, że nieprzyjaciele Anglji nie uwierzą w bezstronność angielskich sądów wojennych. Ludzi skazanych przez te sądy na śmierć, otoczy aureola męczeństwa, nie ma zaś sposobu wynagrodzenia straty, jaką wyrządzają Anglji opowiadania o jej nieuczciwych postępkach.

Strejk w Ameryce. W Bostonie zastrejkowało 8000 robotników, ładujących towary i woźniców, pracujących na kolejach: New-York i New-Haven and Hartford. Strejk, popierany przez „Federation of Labour", rozszerza się ciągle. Dwie fabryki w Lynn i Falltiver zamknięto. Na miejsce strejkujących przyjmują koleje włoskich robotników.

Humor Leona XIII. Pomimo 93 lat życia, Ojciec św. objawia nadzwyczajne ożywienie i niezwykłą swobodę umysłu, co w podziw wprawia pielgrzymów, przybywających na uroczystości jubileuszowe. O humorze sędziwego papieża opowiadają obecnie następującą anegdotę. Zakonnice jednego i rzymskich klasztorów przesłały Leonowi XIII. powinszowanie, oraz życzenie, aby doczekał stu lat życia. Ojciec św. kazał im podziękować, ale dodał żartobliwie, że... nie powinny kłaść granic łasce Bożej...

Nowa plaga w Indjach. Wychodzący w Paryży *Mémorial diplomatique* donosi, że Indje, nawiedzone już tylu plagami, spotyka nowa. We wszystkich okręgach rolniczych, dotkniętych już głodem, pojawiają się miljony szczurów, niszczące do reszty zasiewy i roślinność. Ziemianie są w rozpaczy i nie znajdują sposobu wytępienia tej strasznej plagi. Władze Bombaju zwróciły się do wybitnych mężów nauki z prośbą o wskazanie im środka przeciw szczurom.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 696 —, Akcje węg. Zakł. kred. 712· –, Akcje Anglobanku 285·50 Akcje Unionbanku 566·—, Akcje Laenderbanku 427·50, Akcje Bankvereinu 465 –, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 679·50, Akcje kolei połudn. 70·—, Akcje tramw. lit. a) 287· -, lit. b) 283·—, Akcje kolei Elbethal 4 2·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej 565·50 Akcje Alpiny 397·—; Akcje Rima Muranji 505·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1452 —, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tureckie tytoniowe 295·50. Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·80 Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta koron. 97·55 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·10 4 proc. listy Banku kraj. 96·75 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·-, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·75 Losy tureckie 110·75, Marki 117·30, Ruble 254·25.

Wiedeń 14 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

— Mój przyjacielu!

Twarz jego nagle złagodniała. Ona stała uśmiechnięta, z oczyma pełnemi pieszczot, a cała jej postawa tchnęła przywiązaniem i współczuciem.

— Mój przyjacielu! — odezwała się głosem, którego słodycz przejęła go głęboko, — czy mnie poznajesz?

Radosne spojrzenie rozjaśniło jego fizjognomię.

— Jestem szczęśliwy! — mówił ze wzruszeniem. — Sądziłem, żeś mnie zostawiła samego.

Mówiąc te słowa, zachwiał się i uśmiechając się, upadł na ziemię.

Ona uklękła przy nim, położyła na jego twarzy uspakajającą swą dłoń i szeptała wyrazy pocieszające. Czytała w jego rysach głęboką wdzięczność, która go napełniała; czuła swoje własne serce, otwierające się i olśnione wspaniałem słońcem, tak jasno świecącem...

On leżał tam bez sił, a jednak trzeba było iść dalej.

Pieściła go, głaskała, uniosła, objęła swemi ramionami, postawiła na nogi, ale oddech jego był krótki i trudny; głowa kołysała się na ramionach, nogi odmawiały posłuszeństwa. Zrozumiała, że trochę sił fizycznych i moralnych, które mu pozostały, znikły zupełnie, serce jej zapadło się w bezdenną przepaść.

— Połóż mnie! — mówił łagodnie — i idź sama. Jestem bardzo zmęczony, powinienem zasnąć. Idź prosto drogą. Niedaleko powinny być mieszkania ludzkie. Z pewnością kogo spotkasz. Miej odwagę.

Położyła go na ziemi i odwróciła głowę.

Ściśnienie kurczowe gardła przeszkadzało jej mówić. Łzy napełniały jej oczy tak, że nic widzieć nie mogła. Znalazła miejsce suche, nazbierała drobnych gałązek sosnowych, mniej wilgotnych, urządziła posłanie i okryła go kołdrą.

Skoro powróciła do niego, spał, a oddech jego zdradzał okropne wycieńczenie.

bienia i zawrotów głowy, prosił, aby szła za nim. Zgodziła się.

Przeszkody i wolność pochodu nie pozwalały im prowadzić rozmowy. Szli w milczeniu. Idąc tak przez kilka godzin, nie przemówili do siebie ani słowa.

Nagle młoda dziewczyna została przejęta trwogą.

Towarzysz jej zaczął mówić szybko i bez przerwy. Z początku był pewien związek w jego myślach, jakkolwiek mówił o rzeczach, których ona nie zrozumiała, ale mówiąc ciągle stawał się niezrozumiałym, czasem wybuchał śmiechem bez powodu. Wkrótce drżąc cały zawołał:

— To była kobieta, którą kochałem! Umarła! oni ją zabili.

Laura straciła odwagę.

Po tylu gorących pragnieniach i nadziejach, staje znów owo najstraszniejsze widmo ich gorzkiej przeszłości. Sądziła, że przepaść co ich rozdzielała, była już zapełnioną, a ona otwiera się jeszcze szersza, głębsza, czarniejsza.

— Czy pani rozumiesz co znaczy wyraz zabójca? — wołał głośno, wznosząc ramię z groźnym ruchem. — Wilczyca jest najbardziej okrutna, najniebezpieczniejsza ze zwierząt. Zbliża się ona z nikczemnem pochlebstwem, liże ci rękę, wkrada się w twoje zaufanie. Następnie skoroś ją rozgrzał, skoro poszywałeś jej rany, poskładałeś połamane kości, rzuca się na ciebie, a jej kły wydzierają ci serce.

Bliska omdlenia, chwiejąc się, młoda dziewczyna usunęła się na bok; przeszedł obok nie widząc jej wcale.

— Tak — mówił dalej z ożywieniem. — Muszę być człowiekiem — człowiekiem zawsze i wszędzie. Co? zabić kobietę? Nie, nie, nie, do tego nie przyjdzie. Byłoby to straszne, brutalne, podłe! Tak, muszę być człowiekiem. Ona mnie potrzebuje: będę jej pomocnym. Czy drzwi są zamknięte? Nie trzeba, żeby ona o tem się dowiedziała póki żyć będzie. Ach! jakież to piękne, jakie wspaniałe, jakie smaczne — to

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 268 25; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 257·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110 50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18 70; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 436·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zl, 76 —; Pożyczka m. Lublany 21 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 216·—; Palffy 40 zł. m. k. 185 50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 230·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 263·—; Losy komunalne m. Wiednia z 18?4 roku 423·—.

— **Wiedeń** 14 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17 40 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 88·20 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 14 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 2 9 25, Staatsbahny 145 50, Disconto Comandit 196·10, Berlińskie Tow. handl. 157 25, Laura 203·70, Bochumery 200 60, Kolej połud. wschodnio-pruska 79· , Ruble za gotówkę 216 65, Kolej warszaw. wied. 179·—, Kolej morza Śródziemnego 88 50, Kolej Meridionalna 126 25, Losy tureckie 114 50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166 10, Kolej Marienburg-Mława 72 —, Konsolidation 302·—, Lombardy 19·—, Kolej Henry 96·75, Niemiecki bank narodowy 111·50, Kanada Profered 113·10; Akcje żeglugi hamburskiej 114 25.

— **Berlin** 14 marca. Austr. banknoty 85·20, spirytus 34·10.

— **Frankfurt** 14 marca. Austr. kredyt. 219 20; Kolej państw. 145 30; Laura 203·50, Disconto 196 25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 14 marca. 3% renta 101·25; mąka 26 25.

NEKROLOGJA.

†

FRANCISZEK KARASIŃSKI

em. Radca dworu, kawaler orderów ces. Leopolda i żelaznej korony III. kl., honorowy obywatel m. Jasła, urodzony w r. 1825 zmarł opatrzony św. Sakramentami d. 14 marca 1902.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 marca br. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul Małeckiego l 8 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i wnu kami krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zapraszają. „Concordia". A. Kurkowski

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

uczta godna bogów i aniołów! Tak! spełnię mój obowiązek, ona mnie potrzebuje. Ona, mną pogardza! Bardzo dobrze, ale ja spełnię swój obowiązek. Ona gardzi memi skromnemi zapasami... Cicho, cicho! ale ja wiem! Jest na drodze do wyzdrowienia. Dzięki Bogu! Będzie jeść co będzie mogła. Nie, nie, nie, ja nic nie potrzebuję. Nie jestem głodny.

Wybuchnął śmiechem, a wysokie skały wąwozu odbiły złowrogie echo tego śmiechu. A on mówił dalej:

— O! mój najdroższy, mój najdroższy! — wołała z wielkim smutkiem. Jak możesz mnie odpychać, kiedy wszystko między nami było tak szczere, tak prawe. Ale może i lepiej, że tak się stało, nie miałam prawa stawać ci na drodze.

Zamilkł, a później szeptał cicho ze smutkiem:

— Ona umarła, moi przyjaciele! oni ją zabili!..

Przyspieszył kroku, mrucząc niewyraźne wyrazy.

Podczas tego napadu, nie przemówił do niej ani razu przyjaźnie.

Czuła, że serce jej pęka z bólu.

— Skoro to wszystko raz się skończy, pójdę do mego starego przyjaciela, on swemi staraniami powróci mi siły i zdrowie, a ja na nowo rozpocznę walkę. Będę człowiekiem, zawsze człowiekiem. Spełnię swój obowiązek. A ona wilczyca — nie, nie, nie! Ona nie wyrwie ci serca swemi pazurami i kłami. Nie! nie ma wilczycy! Jeszcze raz powtarzam, nie ma wilczycy. Nie, ona jest dla mnie tak słodka! Wiem o tem, wiem dobrze. jest dobra, uprzejma, bezinteresowna. Jest bardzo piękna. Ona mnie nie opuści nieprawdaż? Nie zostawi mnie samego! Ale ona odejmuje mi całą moją odwagę! nie mogę pozwolić na to! Muszę być człowiekiem i spełnić swój obowiązek.

Nie chcę, żebyś mi zdejmowała obuwie. Sam przyjdę. Już nie cierpię — zupełnie nic. Tak uspokoję się. Twój głos jest słodki; tak jak muzyka napełnia mnie spokojem, rozkoszą. Ręka na mojem czole! — jakaż ona jest pieszczotliwa i

dobra! Chciałbym ci powiedzieć! — ale nie! muszę być człowiekiem, muszę spełnić swój obowiązek.

Nie chcę słuchać twego głosu, nie pozwolę, by twoja ręka dotykała mego czoła. Toby mnie odwróciło od mego obowiązku.

Słowa te zamieniły rozpacz Laury w radość. Więc on walczył ze swoją skłonnością — ona mu była potrzebną, ona mu była nieodzowną!

Szedł ciągle, a ona dokładała wszystkich usiłowań, aby uchwycić każde jego słowo. To, co usłyszała, wystarczało, aby mu przebaczyć i zapomnieć o jej bytności przy nim. I tak szli dalej, on szepcąc coś i śmiejąc się na przemiany. Ale pomimo swego szaleństwa, zachował ostrożność i baczność w czasie tej niebezpiecznej i trudnej podróży. Już nic jej nie doradzał przecież, nie pomagał, nie okazywał tysiąca uprzejmości, do których ją przyzwyczaił.

Nakoniec zatrzymał się nagle, w części drogi najłatwiejszej. Patrząc dokoła wzrokiem obłąkanym:

— Co to jest? — szeptał cichym głosem; to znów dodał głośno: — Oh! tu jest ślad wilków; przyjdzie też zaraz wilczyca ze swemi kłami.

Pakunek, który niósł, wypadł mu z ręki.

— Kły, kły!...

Rzucał okiem dokoła. Podniósł szybko gałąź i wywijać nią zaczął jak maczugą:

— Wilczyca jest tu! — krzyczał.

Spojrzenie jego padło na towarzyszkę stojącą przed nim pełną trwogi, litości i miłości. Natychmiast piekielna złość zaostrzyła jego rysy, a w oczach ukazał się podobny blask, jaki w nich świecił, gdy zamyślał o zabójstwie. Ścisnął gwałtownie kij i spoglądał na Laurę wzrokiem, w którym się malowała bojaźń i dzikość.

Ona nie straciła nic ze swej pewności i słodkim głosem powiedziała: